

PAWEŁ DOMAGAŁA, SUKIENKA (GOŚCINNIE K)

Nigdy nie stałem w świetle
Nie rzucałem się na wiatr
Bałem się, że zostanę sam
Sam

Patrzyłem na horyzont
I nie widziałem nic
Nie umiem tęsknić za tym, co ma być
Ma być

I wtedy weszłaś przez te drzwi w sukience w kwiaty
Jak gdyby nigdy nic
Dla mnie to było wszystko

Przypadkiem mnie dotknęłaś, odwróciłem się
Poczułem, że
Już muszę być blisko

Bo nie wiedziałem nigdy jak i czego chcę
A po śladach twych stóp
Mogę dojść wszędzie

Bo kiedy weszłaś przez te drzwi w sukience w kwiaty
Poznałem cię
Zawsze byłem twój

Nigdy nie dałam słowa
Bo nie wierzyłam, że
Coś może trwać na zawsze
Bo chcę
Bo chcę

Nie wiem gdzie wyląduję
A rzucał się na wiatr
Byle być kimś dla kogoś
Choć raz
Choć raz

I wtedy weszłam przez te drzwi w sukience w kwiaty
Nie chciałam nic
A dostałam wszystko
Przypadkiem cię dotknęłam, obróciłeś się i pierwszy raz
Poczułam bliskość

Zawsze chciałam uciec jak najdalej stąd, wiedziałam, że
Pójdiesz ze mną wszędzie
I wtedy weszłam przez te drzwi w sukience w kwiaty
Poznałam cię
Zawsze byłeś mój

A ja
A ja
Dobrze, że cię mam
Dobrze, że cię mam
Byłaś w każdej opowieści
Byłeś w każdej opowieści jaką znam
Jaką znam

I ty
I ty z moich tęsknot i snów
Z moich tęsknot i snów
Posklejana
Posklejany
Jak cud

